Nr. 199. Kraków, Sobota 30 Sierpnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 75 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy [illegible] Administracyi „Głosu Narodu". — [illegible]

Redakcya, Administracya i Drukarnia ul. św. Tomasza L. 35. [illegible] Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — [illegible] Nekrologi itd. 80 hal. [illegible] przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu [illegible] Antwerpii Jones & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Berlinie F. R. Cot. w Sadagórze J. [illegible]

Akt oskarżenia przeciw p. Stapińskiemu.

(Posłom ludowym, zbierającym się jutro w Krakowie, pod rozwagę i ocenę).

W artykule umieszczonym w dzisiejszym „Kuryerze Lwowskim" pod tytułem „Canadian Pacific" rozprawia się poseł hr. Lasocki po raz trzeci z p. Stapińskim i z popieraniem przez niego interesów „Canadian Pacific", przyczem rzeczowo zwalcza agitacyę za emigracyą kanadyjską i piętnuje humorystyczną wprost reklamę organu p. Stapińskiego dla Towarzystwa kolonizacyjnego.

Na wstępie reaguje hr. Lasocki na artykuły dziennikarskie, w których prezes stronnictwa ludowego osobiście broni interesów „Canadian Pacific", a przeciwnikom zarzuca zastępywanie interesów „Austro-Amerykany" i Prusaków. P. Lasocki wykazuje, że niejednokrotnie krytykował ostro w parlamencie i prasie działalność „Austro Amerykany", a rządowi zarzucił udzielanie zbyt wielkich przywilejów i subwencyj temu Towarzystwu, nie może być zatem mowy o popieraniu „Austro-Amerykany" z jego strony. Co do Prusaków zaznacza, że nie pominął żadnej okazyi dla upomnienia się w parlamencie, na zebraniach w sprawach emigracyjnych, także w obecności pruskich delegatów, o krzywdy wyrządzane naszym wychodźcom przez władze pruskie i nierówne traktowanie poddanych pruskich w Austryi, a austryackich Polaków w Prusach.

Przy tej sposobności przypomina hr. Lasocki p. Stapińskiemu następujący fakt: „W przeszłym roku, gdy całe nasze społeczeństwo wrzało oburzeniem z powodu wywłaszczeń w Prusiech, zamierzał pos. Biały w swojem przemówieniu w delegacyach wspomnieć o tej krzywdzie wyrządzonej Polakom przez sprzymierzone z Austryą mocarstwo, która oczywiście u Polaków w Galicyi wywołać musiała nastrój nieprzychylny do sojusznika. P. Stapiński żadną miarą nie chciał dopuścić do tego przemówienia — w którem p. Biały nie miał nawet wcale zamiaru wystąpić przeciw trójprzymierzu — tak, że przyszło między nimi do poważnej scysyi i poseł Biały groził złożeniem mandatu delegacyjnego. Dla uspokojenia posłów ludowych posługiwał się p. Stapiński wiadomościami niezgodnemi z prawdą, np. o rzekomem częściowem cofnięciu (!) wywłaszczeń". Wobec tego faktu zapytuje p. Lasocki „o którym z nas zatem raczej można powiedzieć z pewnem uprawnieniem, że popierał Prusaków, o mnie, czy też o p. Stapińskim"?

Z kolei krytykuje p. Lasocki reklamę p. Stapińskiego „Can. Pac." i wykazuje cały szereg fałszów i sprzeczności w jego twierdzeniach. I tak np. Stapiński twierdzi, że dzięki „Can. Pac. cena kart okrętowych potaniała o przeszło 50 K. „Ponieważ w tym roku pojechało do Ameryki z Polski około sto tysięcy ludzi, przeto oszczędziłem im około 5 milionów na samych kartach okrętowych". Na tę przechwałkę odpowiada p. Lasocki: cena kart okrętowych do Kanady wynosiła przed konkurencyą „Can. Pac." z kartelem okrętowym północno-niemieckim 165 K, w czasie walki konkurencyjnej chwilowo spadła; w lipcu wynosiła znowu 165 K, w połowie sierpnia wskutek obniżenia cen przez kartel, zniżyło je także Towarzystwo „Canadian Pacific" na 140 K. Zatem czasowa zniżka była 25 K, a nie przeszło 50, jak twierdzi p. Stapiński. Zniżono ceny tylko do Kanady, a nie do całej Ameryki. Do Kanady udawała się, przed agitacyą „Canadian Pacific", tylko bardzo nieznaczna liczba Polaków; gdyby ich w tym roku pojechało nawet kilkanaście tysięcy, to i tak nie zaoszczędziliby na kartach okrętowych nawet dziesiątej części tej kwoty, którą się przechwala p. Stapiński, zwłaszcza wobec znaczniejszych kosztów podróży na Tryest i Antwerpię.

P. Stapiński, grając na naszej niechęci do Prusaków, powołuje się na walkę angielskiego towarzystwa z niemieckim kartelem i Niemcami. P. Lasocki wykazuje, że towarzystwu „Canadian Pacific" nie idzie wcale o walkę z kartelem, lecz przeciwnie o współdziałanie z nim, tylko na korzystniejszych warunkach, jakie miało poprzednio; od pierwszej chwili, gdy otrzymało koncesyę, prowadziło w tym względzie rokowania z kartelem, które w maju br. już były doprowadziły do ugody, rozbitej jednak przez jedno z towarzystw, należących do kartelu, które się sprzeciwiło ustępstwom poczynionym „Canadian Pacific".

O stosunku „Canadian Pacific" do kapitału niemieckiego, pisze p. Lasocki w sposób następujący:

„P. Stapiński przeciwstawia angielskie Tow. „Canadian Pacific" austryackiej „Austro-Amerykanie", jako „ekspozyturze pruskich towarzystw okrętowych". Zdaje mi się, że nie wielka będzie różnica pomiędzy temi towarzystwami pod względem interesów kapitalistów niemieckich. I w jednem i drugiem towarzystwie kapitał niemiecki odgrywa znaczną rolę. Wynika to przynajmniej z następującego ustępu interpelacyi p. Stapińskiego, wniesionej 30 kwietnia 1912 w delegacyach, w sprawie pruskich stacyj kontrolnych: „Te same przywileje — jak pasażerowie towarzystw koncesyonowanych w Niemczech — posiadają pasażerowie III klasy linii „Holand-Amerika", „Red Star", „Canadian Pacific", pomimo, że te linie w Niemczech nie mają koncesyj na przedsiębiorstwa emigracyjne, za to znajdują się w stosunku wspólności obrachunkowej, chociaż dla nich nie bardzo korzystnym, z niemieckiemi liniami, a nawet prowadzone są po części przy „pomocy kapitału niemieckiego". Wiadomość ta podana przez p. Stapińskiego, zaczerpnięta jest z dobrego źródła, bo od zastępcy „Canadian Pacific" p. Gargasa, który interpelacyę p. Stapińskiego napisał. Wiem o tem, ponieważ p. Gargas zgłosił się najpierw do mnie o jej wniesienie, a gdy miałem pewne wątpliwości co do jej treści, objaśnił mnie, że tu idzie w rzeczywistości o kroki przedwstępne dla uzyskania koncesyi dla „Canadian Pacific" i prosił mnie o zajęcie się tą sprawą, przyczem nadmienił, że towarzystwo będzie mi wdzięczne za moje starania. Odmówiłem oczywiście interwencyi, interpelacyi nie wniosłem, a przesłany mi egzemplarz mam dotychczas u siebie. Wniósł ją natomiast p. Stapiński w delegacyach — jest to jedyna interpelacya, którą wniósł podczas 46 sesyi delegacyjnej, według protokołu od 28 grudnia 1911 do 16 października 1912 — nosi ona tytuł interpelacyi przeciw pruskim stacyom kontrolnym dla austryackich wychodźców. Nie zniesiono wprawdzie tych stacyj kontrolnych, uciążliwych dla naszych wychodźców, ale Tow. „Canadian Pacific" uzyskało koncesyę na ich wywóz".

Reklamę Stapińskiego dla „udogodnień dla podróżnych" i „ludzkiego obchodzenia się z naszymi wychodźcami" na liniach „Canadian Pacific" ilustruje p. Lasocki następującymi przykładami:

Dzienniki wiedeńskie różnych odcieni przytaczają liczne wypadki złego obchodzenia się z naszymi wychodźcami przez agentów i funkcyonaryuszy „Canadian Pacific" i wyzyskiwania ich już we Wiedniu. Radny miejski Wagner, ujmując się za wychodźcami z Galicyi, wniósł w tym względzie interpelacyę w Radzie miejskiej wiedeńskiej. Następnie cytuje p. Lasocki rozpaczliwe sprawozdanie wychodźcy p. Krasickiego, opisującego piekło okrętowe, przez „Can. Pac." chłopom polskim gotowane.

Na stosunki zarobkowe w Kanadzie, które p. Stapiński wychwala, rzucają następujące fakty charakterystyczne światło: Polskie Towarzystwo Emigracyjne przestrzega przed wychodźtwem — z powodu braku pracy — do tych prowincyj kanadyjskich, do których „Canadian Pacific" naszych wychodźców właśnie wysyłają. Wychodźca Krasicki pisze: „Robota tu nie trwała, jeden lub dwa dni jest praca, a dwa i trzy dni następne niema zajęcia, przyczem tej niestałości jest za wiele ludzi, tak, że nie starczy dla nich roboty". Emigrant z Bukowiny Saleniuk przestrzega: „Nie jedźcie do Kanady, w Kanadzie bardzo dużo jest ludzi i dla nich już roboty nie staje i mrą z głodu". Inny emigrant pisze do „Dila": „...większa część emigrantów chodzi bez roboty bez grosza. Wielu chodzi od dłuższego czasu nie widząc łyżki ciepłej strawy, żyją chlebem i wodą. Ale i chleba wielu nie dostaje". Wstrząsający jest opis „The Montreal Daily Star" przybycia 70 galicyjskich emigrantów, którzy nie znalazłszy pracy w Kwebeku, przywlekli się do Montreal. Nie mieli co jeść, nie znaleźli schronienia i musieli nocować na ulicach. Siedmiu z nich z głodu i rozpaczy rzuciło się w nurty rzeki i utonęło.

P. Lasocki zauważa, że w kraju o niecałych 8 milionach mieszkańców, przeważnie rolniczym, nagłe przybycie stosunkowo wielkiej masy robotników, wskutek agitacyi „Canadian Pacific", zupełnie pokryło zapotrzebowanie, tak, że obecnie wychodźcy nasi nie mają pracy i cierpią głód. Niesumiennością było ich tak wysyłać, niewiedząc, czy i jakie znajdą zarobki.

P. Stapiński zachwala również Kanadę, jako najdogodniejsze miejsce dla osiedlania się i twierdzi, że istnieje tam dla naszych wychodźców możność powiększenia dobytku przez kupno, a następnie sprzedaż farm. — Lekkomyślność i niekonsekwencyę, z jaką p. Stapiński tę sprawę traktuje, wykazuje p. Lasocki, przytaczając inny ustęp tego samego artykułu p. Stapińskiego, w którym ten pisze: „emigranci rekrutują się przeważnie z takich ludzi, którzy zaledwie na koszty podróży mogą się zdobyć, a więc na kilkaset koron, za które ani morga ziemi kupić nie potrafią". Jakim więc sposobem potrafią ci emigranci nasi handlować gruntem w Kanadzie, jak im to radzi p. Stapiński?

Na podstawie wiarygodnych danych wykazuje p. Lasocki, że koszty podróży do terytoryów, przeznaczonych na kolonizacyę, wraz z zagospodarowaniem się i utrzymaniem do pierwszych zbiorów, są tak znaczne, że za taką sumę, zwłaszcza przy pomocy kredytu, można nabyć odpowiednie gospodarstwo we własnym kraju. P. Stapiński jednak, za czasów banku parcelacyjnego wielki zwolennik parcelacyi w kraju, jest obecnie jej przeciwny, odkąd weszły w grę interesy „Can. Pac.". O stosunkach w Kanadzie nie miał p. Stapiński pojęcia, kiedy się za emigracyą kanadyjską oświadczał przed kilku miesiącami po nadaniu koncesyi „Can. Pac.", dlatego też przed rozpoczęciem przedsiębiorstwa kolonizacyjnego i rozwinięcia agitacyi za Kanadą w „Przyjacielu Ludu", zamierzał Stapiński delegować tam p. Skotyszewskiego dla zbadania stosunków. Cała akcya p. Stapińskiego wyszła jedynie na korzyść Tow. „Can. Pac.". Opinia publiczna w kraju potępiła już sposób jego działalności, a nawet poważni posłowie ludowi oświadczyli się, z punktu widzenia narodowego, przeciwko popieraniu emigracyi osadniczej do Kanady.

Omawiając środki zaradcze przeciwko wzmożonej gorączce emigracyjnej, oświadcza się p. Lasocki przeciwko represyom i utrudnieniom dla samych wychodźców — zwłaszcza, że emigracya sezonowa jest w naszych stosunkach konieczną, a natomiast za energiczną akcyą rządową przeciw agitacyi emigracyjnej, odebraniem lub ograniczeniem zezwolenia „Can. Pac.", który gorączkę emigracyjną spowodował, zaznacza, że winnem tu jest ministerstwo handlu, które je nadało, domaga się ściślej kontroli nad wszystkiemi towarzystwami okrętowemi i ich agentami i ukrócenia nadużyć. Zaznacza, że środki policyjne nie zapobiegną emigracyi, ani jej nie skierują na właściwe tory, konieczną jest zatem opieka nad emigrantami, a w tym celu przedewszystkiem odpowiednia ustawa i urządzenia administracyjne, dalej dla zapobieżenia emigracyi bezpowrotnej, kolonizacya wewnątrz państwa, a w naszym kraju przedewszystkiem racyonalna parcelacya.

Wilhelm II. w Poznaniu.

Uroczystości pruskie w stolicy Wielkopolski zakończyły się we środę wieczór. Zakończył je obiad na zamku królewskim w Poznaniu. Do stołu cesarskiego zasiadło między innymi w brew opinii całego polskiego społeczeństwa trzydziestu kilku Polaków, przeważnie arystokratów wielkopolskich.

Lista Polaków, którzy brali udział w obiedzie cesarskim, nie jest jeszcze w całości znaną. Urzędowe sprawozdanie wymienia księżnę Olgierdową Czartoryską, księcie Ferdynanda Radziwiłła, księcia Druckiego-Lubeckiego, biskupów Likowskiego i Kloskiego. Oprócz tego widziano panów: hr. Mielżyńskiego z Iwna, Komierowskiego z Nieżychowa, Turnę z Objezierza, hr. Czarneckiego z Golejewka i Żychlińskiego z Gorazdowa.

Przy obiedzie wygłosił cesarz Wilhelm toast, który zakończył następującymi słowy:

„Dziś rano danem mi było brać udział w poświęceniu wykończonej kaplicy tego mego zamku rezydencyjnego. Jako wspaniałe świadectwo niemieckiej twórczości artystycznej stanowi ona godne zakończenie znakomitego dzieła, które tu stworzono. Ukończony jest potężny, harmonijny gmach, dokument władzy i pieczołowitości panującego, głosząc chwałę mistrza.

„Niechaj też wierna praca i pieczołowitość jaką prowincyi poznańskiej królowie pruscy przez długie lata wyświadczali wieńczone będą skutkiem pomyślnym, a prowincya niechaj się stale rozwija coraz bardziej w mocne i pewne (zuverlässig) ogniwo wspaniałej budowy naszej pruskiej i naszej niemieckiej ojczyzny. Niechaj jej mieszkańcy — za jedno jakiej narodowości i jakiego wyznania — ściśle złączeni węzłem miłości ku wspólnemu pięknemu krajowi i węzłem wierności dla króla i ojczyzny, przyswoją sobie zdobycze niemieckiej kultury i radują się jej błogosławieństwem. Porówno z mymi przodkami będzie mi dobro prowincyi poznańskiej zawsze szczególnie leżało na sercu. Piję na owocną i szczęśliwą przyszłość prowincyi i jej mieszkańców".

* * *

We środę popołudniu na zamku poznańskim urządziła przyjęcie cesarzowa Augusta Wiktorya — na które między innemi obecne były następujące Polki:

Księżna Olgierdowa Czartoryska z domu arcyksiężna Mechtylda austryacka, księżna Drucka-Lubecka z domu Wollerówna, Dzierzykraj-Morawska z Luboni z domu Morawska, Kurnatowska z Przysieki z domu hr. Mielżyńska, Łącka z Posadowa z domu hr. Mielżyńska, hr. Mielżyńska z Iwna z domu Mielżyńska, hr. Mycielska z domu Łącka, Turnowa z Objezierza z domu Mańkowska.

* * *

Aranżerom pruskich uroczystości w Poznaniu — jak łatwo zrozumieć — bardzo

---

4 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

W tym punkcie swego opowiadania, Mortimer przypomniał sobie nagle panią Weneering, i przemówił do niej kilka zdawkowych wyrazów. Następnie powiódł okiem po zgromadzeniu, szukając chętnych słuchaczy. Zatrzymał się chwilę przy bracie stryjecznym lorda, ale nie znalazł w nim dostatecznych kwalifikacyj i zwrócił się do czterech tamponów, które przyjęły to z zapałem.

— Smieciarz ów, zrobiwszy znaczny majątek na swym przemyśle, nabrał dziwnego upodobania. Oto nie było dla niego większej rozkoszy, nad wyklinanie swych najbliższych krewnych i wyrzucanie ich z domu. Wyklął więc najpierw żonę, potem córkę, a w końcu syna.

Ponury chemik, pełniący funkcye lokaja, nie miał, jak się zdaje, uznania dla opowiadanej historyi i chcąc widocznie ulżyć słuchaczom, nalał czterem tamponom trochę czerwonego wina. Dżentelmanowie ci wychylili je duszkiem, a potem zawołali jednogłośnie:

— I cóż dalej?

— Co się tyczy córki — rzekł Mortimer — to poróżnienie jej z ojcem rozegrało się na tle dość banalnem. Stary śmieciarz chciał wybrać dla niej męża. Ale młoda osoba oświadczyła mu, z należnym zresztą szacunkiem, że przyrzekła już komuś swą rękę. Ten ktoś, wybrany przez nią, typ popularny we wszystkich romansach, pod ogólnikowem mianem „ten inny", posiadł całkowicie jej serce. — Usłyszawszy to stary śmieciarz, wyklął niezwłocznie córkę i wyrzucił ją za drzwi, a działo się to, jak twierdzą, w mroźny dzień zimowy.

Słuchacze byli wzruszeni, a tylko niepoprawna lady Tippins oświadczyła głośno, że gdyby „ten inny" był jeszcze przy życiu, zrobiłaby z niego swego wielbiciela.

Mortimer mówił dalej:

— Otóż, mówiąc stylem powieściopisarzy, powróćmy teraz do naszego bohatera. W chwili wyklęcia i wypędzenia z domu siostry, liczył on lat czternaście i umieszczony był w pensyonacie chłopców w Brukseli. Na wieść o okrutnym postępku rodzica, chłopak uciekł z tego pensyonatu i powrócił do Anglii, gdzie wpadł energicznie na ojca, biorąc stronę siostry. Były śmieciarz odpowiedział na to ponowną klątwą i wypędził z domu drugiego, tym razem ostatniego swego potomka. Chłopak był przedsiębiorczy, zaciągnął się więc, nie wiele myśląc, do służby okrętowej i odpłynął gdzieś tam w stronę przylądków, gdzie został po latach hodowcą, plantatorem, czy kolonistą.

W tej chwili dały się słyszeć w korytarzu przyległym jakieś niepewne kroki i ktoś zastukał do drzwi jadalni. Chemik pełniący funkcye lokaja, pospieszył z kwaśną miną do natręta i rozmawiał z nim przyciszonym głosem, poczem wysunął się z pokoju.

— Dziś po latach 14 stu — mówił dalej Mortimer — człowiek ten powraca do kraju.

Jeden z tamponów, zdobył się nagle na krok samoistny i nie troszcząc się o swych towarzyszy, spytał dlaczego ten człowiek powraca.

— Dziękuję, żeś mi pan przypomniał — odparł Mortimer — zapomniałem właśnie dodać, że ojciec jego umarł.

Zachęcony powodzeniem, zuchwały tampon, zapytał jeszcze, z jakiej choroby umarł stary śmieciarz, na co nie otrzymał już żadnej odpowiedzi. Za to Mortimer przypomniał sobie nagle gospodarza domu i rzekł do pana Weneeringa.

— Ojciec jego umarł.

— Umarł? — powtórzył z zadowoleniem Weneering, krzyżując ręce na piersiach z miną człowieka, który zamierza wysłuchać urzędowych szczegółów, dotyczących owego zgonu; ale wzrok Mortimera przeniósł się już na otyłego pana Podsnap.

— Znaleziono w papierach zmarłego testament, którego wykonawcą miał być stary sługa śmieciarza, w zamian za co otrzymywał na własność kilka pagórków śmieci i dom stojący u ich stóp. Resztę majątku, składającą się z bardzo znacznych kapitałów, otrzymać miał syn niegdyś wyklęty. Poza tem testament zawierał jeszcze parę drobnych klauzuli, jako to ostrożności, jakie mają zachować przy pogrzebie nieboszczyka, aby go nie pochować żywcem, a przytem...

W tej chwili lokaj-chemik powrócił i wszyscy spojrzeli na niego nie dlatego, aby go chcieli widzieć, lecz na mocy owego szczególnego prawa, które skłania ludzi do patrzenia na wszystkich, byle nie na tego, który do nich mówi. Mortimer mimo to kończył swoje opowiadanie.

— Otóż, ostatnia klauzula testamentu zalecała młodemu spadkobiercy pojęcie za żonę młode dziewczyny, która w chwili powstania testamentu, liczyła pięć czy sześć lat, a dziś ma ich osiemnaście.

— A jeśli spadkobierca nie ożeni się z nią? — spytał pan Podsnap.

— W takim razie spadek zostaje własnością, byłego służącego.

— Ale, ale! nie powiedziałeś pan nam dotąd nazwiska swego bohatera.

— Przepraszam, zapomniałem, nazywa się on John Harmon.

Lokaj chemik, który powrócił tymczasem, stanął za krzesłem Mortimera i położył przed nim jakąś kartkę. Cały stół zobaczył ten papier, oprócz tego, dla którego był przeznaczony. Mortimer nie zauważył manewrów lokaja-chemika i sączył spokojnie swą maderę.

— Przeniewierco! zdradliwszy od Don Juana — zawołała lady Tippins — dlaczego udajesz, że nie widzisz kartki, którą ci przysyła komandor.

Wtedy dopiero Mortimer zwrócił uwagę na lokaja i spytał go, co to znaczy. Chemik powiedział mu kilka słów do ucha.

Wtedy Mortimer rozwinął kartkę i odczytał ją, poczem odwracał ją na różne strony i odczytał ją po raz drugi, pobladł następnie i czytał ją jeszcze trzeci raz.

— To szczególne — szepnął — szczególny zbieg okoliczności, oto właśnie zakończenie mojej historyi.

— Cóż więc? — pytano go ciekawie. — John Harmon ożenił się?

— Nie przyjmuje spadku?

— Jakiś kodycyl w testamencie?

— Nie, nie — odparł Mortimer — wypadek to jeszcze dziwniejszy, John Harmon utopił się.

ROZDZIAŁ III.

Nowa osoba.

Wszyscy wstali od stołu; suknie dam szeleściły na schodach, prowadzących do salonu Weneeringów, gdy Mortimer znalazł się w biblioteczce. Czekał tam na niego piętnastoletni chłopak, cały wpatrzony w nowiutką rycinę, wyobrażającą pielgrzymów, idących do Kantorbery.

— Kto pisał tę kartkę? — spytał go Mortimer.

— Ja, panie.

— A kto cię przysłał?

— Ojciec mój, Jesse Hexham.

— Czy to on znalazł zwłoki?

— On, panie.

— A czem się zajmuje twój ojciec?

Chłopak nie spieszył z odpowiedzią. Spojrzał z wyrzutem na pielgrzymów z Kantorbery, jak gdyby to oni byli przyczyną kłopotliwego dla niego zwrotu rozmowy, podciągnął sobie spodnie, a wreszcie rzekł:

— On ma czółno.

— A czy to daleko?

— Co? — pytał ostrożnie chłopak, dając wzrokiem nura w stronę pielgrzymów.

— Mieszkanie twego ojca.

— Daleko panie, ale ja przyjechałem tu dorożką, która właśnie czeka na zapłatę. Byłem pierwej w kancelaryi pana, ale tam pisarz powiedział mi, że pana tu znajdę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zależało na tem, aby miasto miało możliwie najbardziej odświętny wygląd. W tym celu władze miejskie i specyalny komitet czyniły ogromne wysiłki, aby całą ludność skłonić do dekorowania swych domów i iluminacyi mieszkań. Wysiłki te atoli w odniesieniu do Polaków nie przyniosły spodziewanych owoców. Obywatelstwo i kupiectwo polskie w Poznaniu wstrzymało się od wszelkiej dekoracyi. Nawet kupcy w Bazarze, którego właściciele zasiedli do stołu cesarskiego, nie dali się nakłonić do dekorowania i iluminowania swych sklepów. Wogóle zewnętrzny wygląd miasta zawiódł oczekiwania aranżerów „święta kresów wschodnich".

Z powodu nowej sieci tramwajowej W. Krakowa.

I. Przyszły tramwaj, a ruch automobilów za granicą.

Z powodu przyłączenia do Krakowa okolicznych gmin wiejskich, zniesienia rejonu fortyfikacyjnego i znacznego zwiększenia granic miasta — Zarząd miejski dobrze pojmując swe zadania i obowiązki, przystąpił w ostatnim czasie do wykonania sieci komunikacyjnej zapomocą tramwayów elektrycznych. W tym celu została ułożoną sieć tramwajowa Wielkiego Krakowa. Autorem projektu sieci jest zarząd tramwayów. Projekt sieci przyjęty przez komisyę tramwajową i Radę nadzorczą Spółki tramwajowej, zaczęto już urzeczywistniać. W zeszłym roku wykonano bowiem linię trzeci most-Salwator, w obecnym zaś są w robocie dwie dalsze: Główna Poczta-Nowy Dworzec Towarowy i Główna Poczta Lubicz-Topolowa, Ze względu na wielką doniosłość przyszłej sieci komunikacyjnej i ogromne koszta jej wykonania warto tej sprawie poświęcić chwilę uwagi i bliżej się z nią zapoznać.

Rozpatrzywszy się dobrze w planie sieci tramwajowej W. Krakowa zauważymy następujące główne kierunki nowych dróg. Naprzód droga tramwajowa opasuje w koło plantacye wraz z Wawelem. Dalej przez południowe przedmieścia Krakowa t. j. Stradom, Kaźmierz i Dajwor prowadzą trzy drogi: dawna przez ul. Stradomską i Krakowską, nowowybudowana przez ul. Starowiślną i mającą powstać w przyszłości przez całą ulicę Dietlowską. Wschodnie przedmieścia tj. Grzegórski i Wesoła mają dwie drogi: budującą się obecnie na ul. Lubicz i drugą projektowaną przez Wielopole i Grzegórzecką do rzeźni miejskiej. Dzielnice północne, czyli Kleparz mają też dwie drogi: będącą obecnie w robocie na ul. Długiej do nowego dworca towarowego i projektowaną w przyszłości przez ul. Warszawską do cmentarza. Wreszcie zachodnia część czyli Nowy Świat i Piasek a w dalszym promieniu Zwierzyniec, Błonia i Łobzów przecinają 3 linie: wykonana obecnie do Salwatora, dawna do Parku Jordana, w przyszłości przedłużona do t. zw. „Cichego Kącika" i trzecia do Parku krakowskiego, w przyszłym roku przedłużona do Szkoły kadeckiej na Łobzowie. Obok tych zasadniczych kierunków ma być wykonaną w przyszłym roku droga od dworca Podgórze Bonarka przez ul. Kalwaryjską, rynek podgórski do trzeciego mostu, by złączyć się z drogą na ul. Starowiślnej. Przytem od stacyi Podgórze-Bonarka jest projektowaną w przyszłości droga kolei elektrycznej przez Zakrzówek Dębniki i m. st. żelazny na Wiśle; dalej śladem zniesionej obecnie kolei obwodowej, wzdłuż całej połaci zachodniej miasta aż do ulicy Krowoderskiej, przy którejby się skręcała w głąb przedmieścia Krowodrza.

Przy rozpatrywaniu nowej sieci biorę pod uwagę zasadnicze kierunki dróg kolejowych i wymieniam dla lepszej oryentacyi jedną ulicę najważniejszą, a pomijam inne mniejsze, przez które dana droga tramwajowa prowadzi. Przytem niektóre z wymienionych kierunków, mając jeszcze proponowanych wiele zboczeń i mniejszych odgałęzień, czy nawet przedłużeń, których na razie nie będę poruszał.

Omawiana tu nowa sieć tramwaju byłaby jeszcze niekompletną, gdybyśmy pominęli śródmieście. Otóż patrząc na maleńkie śródmieście Krakowa, widzimy, że naprzód Rynek dokoła obiegają podwójne tory tramwajowe, a następnie na jedynaście ulic wybiegających z Rynku, aż ośm zajętych jest przez podwójną lub pojedyńczą drogę kolei elektrycznej (Grodzka, Wiślna, św. Anny, Szewska, Sławkowska, Floryańska, Plac Maryacki i Sienna). Oprócz tego — według projektu sieci — tramwaj przecina śródmieście na linii Plac Dominikański-Franciszkańska (Trzeci most-Salwator) i przebiega ul. Stolarską Mały Rynek wzdłuż i ul. Szpitalną.

Tak przedstawia się w głównych zarysach plan nowej sieci tramwajowej Wielkiego Krakowa. Wyliczone poprzednio drogi składają się na dziesięć różnych linii, z których już trzy z końcem bieżącego roku będzie oddanych do użytku publicznego. Koszt budowy całej sieci obliczono na 15 milionów koron, a czas wykonania przedsięwzięcia na cztery do pięciu lat.

Zastanówmy się obecnie nad praktyczną wartością projektowanej sieci tramwajów. Najogólniejszą, a zarazem główną zasadą dobrego tramwaju jest możliwie najszybsza komunikacya bez tamowania ruchu ulicznego. Dla drogi tramwajowej wybiera się przeto możliwie najszersze ulice, w których może się ona wygodnie pomieścić obok ruchu kołowego. Gdyż trzeba pamiętać, że tramwaj jest zawsze tamą ruchu ulicznego, który musi się doń stosować. Dlatego dziś w dużych miastach coraz więcej znajduje zastosowania omnibus motorowy, czyli autobus. Ten bowiem nie przywiązany do szyn, jak tramwaj — mogąc ustawicznie zmieniać kierunek, stosuje się do ruchu ulicznego i za nim biegnie. Zasada ta jest dziś powszechnie przestrzeganą w większych miastach. Śródmieście wiedeńskie oparło się wprowadzeniu tramwaju, mimo, że o to przed paru laty toczył się zacięty spór. Również na wielkich bulwarach paryskich nie widać tramwajów, mimo, że je przebiegają setki olbrzymich autobusów. Nie ma tramwaju ani berlińska Friedrichstrasse, ani rzymskie „Corso". Natomiast wszędzie w tych głównych arteryach miast znajdzie się miejsce dla autobusu, tylko dla tego, że ten lawirując wśród ruchu kołowego i wymijając powolniejsze wehikuły, może z łatwością poruszać się nawet w wąskich ulicach i nie jest nigdy zaporą ruchu ulicznego, jak tramway.

F. K.

Użyteczność kwiatów.

Poemacik

Ramona de Campoamor.

Jakkolwiek Hiszpania dawno już utraciła to dominujące w Europie stanowisko, które zajmowała przed wieki, kiedy armady jej były niemal jedynemi paniami mórz, a słońce nie zachodziło nigdy w jej posiadłościach, to jednak z tą dekadencyą polityczną wcale nie idzie w parze kulturalne znaczenie hiszpańskiego narodu.

W czasie ostatniej wystawy światowej w Rzymie snadno można się było przekonać, że sztuki piękne: architektura, rzeźba i malarstwo do wysokiego w Hiszpanii doszły rozkwitu. Pawilon bowiem hiszpański pięknością dzieł wystawionych bardzo korzystnie wyróżniał się od innych.

Zdaniem znawców, kwitnie w Hiszpanii także i muzyka; a nie mniejsze znaczenie posiada i współczesna literatura hiszpańska.

Wprawdzie nie dosięga ona wyżyny dawnego złotego wieku, który wydał Lopeza de Vega, Calderona i Cervantesa — ale mimo to poszczycić się może imionami wielu mężów zasłużonych zarówno na polu nauk ścisłych, jak i na polu poezyi.

Nie trudno byłoby wymienić wielu znakomitych romansopisarzy, historyków, krytyków, uczonych i mówców, a obok nich i wiele kobiet, zasłużonych na polu hiszpańskiej literatury. Ale że to wykraczałoby poza ramy niniejszego wstępu, to przytoczę jedynie imiona kilku wybitnych poetów. — I tak zasłynęli na polu poezyi dramatycznej: Echegarayo, Ventura de la Vega, Garcia Gutierrez i Breton de los Herreros — w innych zaś rodzajach poezyi: Zorilla, Nunez de Arce, Campoamor i Becker.

Ramon de Campoamor urodził się w mieście Navia w Asturyi roku 1824, był tedy rówieśnikiem Kornela Ujejskiego. — W bardzo młodym wieku przeniósłszy się do Madrytu, zasłynął wnet, ogłaszając w różnych pismach peryodycznych, a szczególniej w ilustrowanym tygodniku „El Laberinto" cenne utwory poetyczne „Fabulas" i „Doloras". Te ostatnie, będące własnym jego wynalazkiem, tworzą zbiór tkliwych treściów i głębszego znaczenia wierszyków, mających niekiedy krótką formę epigramatu.

Wyznając zasady stronnictwa umiarkowanego, zajmował Campoamor czas jakiś posadę sekretarza rządowego w Alicante i Walencyi. Później, zamieszkawszy stale w Madrycie, założył w roku 1859 dziennik „El Estado" i prowadził w nim ostrą polemikę z Castelarem; należał także, jako deputowany, do ciał prawodawczych, skłaniając się zawsze do zasad konserwatywnych. Prócz tego był dyrektorem i członkiem Akademii la Espanola.

W tym czasie pisywał także i prozą dzieła politycznej i filozoficznej treści, jako to: „La filosofia de las leyes" (filozofia praw), „Polemicas con la democrazia", „Lo absoluto", „El personalismo", „Los buenos y los sabios" (dobrzy i mądrzy) i inne, mające jednak drugorzędne znaczenie. Ponad tę działalność na polu polityki i filozofii wybija się znacznie osobistość jego jako poety. Wspomniane „Fabulas" i „Doloras", poematy o Kolumbie („Los poemas de Colon"), „Humoradas" (Humoreski), legendy, jak „El licenciado Toralba" i „Los Pequenos poemas" (małe poematy) obok innych jeszcze dzieł poetycznych, tworzą podstawę prawdziwą jego sławy. Tych ostatnich jest kilkanaście i do nich zalicza się poemacik „Utilidad de los flores" (Użyteczność kwiatów), którego przekład podaję. Należy on do najkrótszych, a do przekładu tego właśnie utworu zachęciła mnie bardzo pochlebna ocena w piśmie „El Imparcial", w którego fejletonie po raz pierwszy pojawił się ten utwór.

Publikacyę tego poematu Campoamora poprzedził redaktor wspomnianego dziennika następującym wstępem:

„Uznajemy się winnymi wielkiej niedyskrecyi, a nawet pewnego rodzaju rabunku. Natchniony poeta hymnów boleści i małych poematów nie przeznaczał do naszego pisma tego tkliwego i wdzięcznego utworu, który dziś zdobi kolumny dziennika „El Imparcial".

„Wielki poeta narodowy odczytywał swój nowy utwór w małem kółku zaufanych przyjaciół; a zachwyt i poklask, z jakim słuchaliśmy go wszyscy, wywołał w nas tę nieprzepartą żądzę dziennikarza, by go jak najprędzej podać ku podziwieniu czytelników. Wyrwaliśmy mu tedy z rąk ten piękny poemat i nie czekając na poprawki, których brakowało jeszcze — wedle zdania autora — dajemy go natychmiast pod prasę".

„Imię Campoamora starczy za wszelkie pochwały, jakie moglibyśmy wypowiedzieć. Poznanie tej nieporównanej idylli i czar, jaki wywoła zapewne u wszystkich, którzy czują i kochają piękność, usprawiedliwi ten rodzaj grabieży literackiej, do której skłoniło nas podziwienie nasze i niezmierna popularność znakomitego poety".

Campoamor, wprowadzając poezyę z toru akademickiej sztywności, uczynił ją popularną i odblaskiem duszy współczesnej. Rozszerzył też bardzo jej zakres i nie wahał się używać mowy potocznej, unikając pustego blichtru i zrywając zarówno ze sztywnością nowożytnych klasyków, jak i z nadętością i przesadną osobnością romantyków. O ile natchnienie jego było zmienne, chwilowe, impresyonistyczne — o tyle trafiają się czasem sprzeczności w jego ideach.

Podobnie, jak drugi słynny poeta Becker, miał Campoamor setki naśladowców, ale po większej części nie bardzo szczęśliwych. — Umarł w r. 1900. *Wincenty Stroka.*

(W jutrzejszym numerze podany będzie mój przekład wspomnianego utworu słynnego hiszpańskiego poety).

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 52; zachód przypada o godzinie 6 minut 29; długość dnia godzin 13 minut 37.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Róży p. pojutrze w niedzielę św. Rajmunda.

Kraków 29 Sierpnia.

Nasze panamy. Podnosiliśmy już kilkakrotnie sprawę nowych bruków, układanych obecnie w Krakowie. Nawet niefachowi, a tylko szanujący swe podeszwy i obcasy, uszy i nerwy, znają wyższość bruku asfaltowego lub drewnianego nad twardym i hałaśliwym — granitem. Szosy granitowe mają swe dobre strony, jak trwałość i że nie potrzebują ciągłej opieki, lecz przez to właśnie nadają się bardziej na trakty handlowe, dojazdy do dworów, fabryk i t. p. W Krakowie natomiast brukują granitem *główne* i centralne ulice, nawet Rynek, skutek zaś tego będzie taki, że Kraków chociaż daleki od ruchliwości miast większych, będzie najhałaśliwszem miastem na kontynencie. Furka chłopska, jadąca np. ulicą Sławkowską sprawi więcej turkotu niżli kilka oddziałów artyleryi, przeciągających dyskretnie w innych miastach. Trudno! z losem tym musimy się zgodzić tembardziej, że większość ulic jest już na ukończeniu należy jednak zwrócić uwagę na dziwną genezę tego stanu rzeczy. Na dnie sprawy tej, jak wogóle wszystkich, prowadzonych przez zarząd miasta — jest panama.

Otóż granitu na nowe bruki dostarczyły kamieniołomy niemiecko-czeskiej firmy Kulka w Miękinie, własność spółki akcyjnej, utworzonej przy wiedeńskim banku związkowym. Syndykiem wspomnianej firmy jest radca miejski Dr L Merz! o którym w swoim czasie pisaliśmy. Radca Merz stoi na czele „miejskiej komisyi przemysłowej" stworzonej dla popierania (!!) przy robotach miejskich przemysłu krajowego. Działalność tej komisyi jest dotychczas niewiadoma, chowa się ona dyskretnie za poły prezydenta — no i wszędzie patronującego w korzystnych, a niezbyt czystych aferach — Bzesa.

Pierwszym właśnie czynem wspomnianej komisyi było przyczynienie się do oddania dostaw kamienia firmie „Kulka". — Tak to się dzieje w naszem poczciwem miasteczku, wszędzie czy w brukach, drogach, domach, etc. etc. spotykamy się z misterną pajęczyną aferzystów żydowskich.

Powrotna fala letników. Przez cały dzień wczorajszy i dzisiaj przejechało od strony Zakopanego i Krynicy przeszło 4000 osób. Daleko mniejszą cyfrę wykazują letnicy, wracający z zagranicznych badów, suma ich nie przenosi 400 osób.

Wpisy do szkół ludowych i średnich. Dziś rozpoczęły się wpisy do szkół ludowych i średnich. Z liczby zgłoszonych uczniów i uczenic już dziś wywnioskować można, że przepełnienie w szkołach w tym roku przewyższy lata poprzednie.

W tym roku utworzoną będzie filia gimnazyum im. Sobieskiego na Warszawskiem, w specyalnie wynajętym na ten cel domu. Filia posiadać będzie cztery niższe klasy, oraz gabinety zoologiczny, fizyczny i geograficzny.

Dnia 3 września rok szkolny we wszystkich szkołach rozpocznie się uroczystem nabożeństwem.

Z teatru miejskiego. Dziś w piątek przypomni się publiczności naszej druga część trylogii L. Rydla: „Złote Wiązy" ze znaczną zmianą w obsadzie. Mianowicie rolę Zygmunta I. po p. Rygierze objął p. Mielewski, rolę Radziwiłła Czarnego p. Mastalski. Pani Solska zaś, która już podczas gościny we Lwowie grała Barbarę Radziwiłłównę, wyposaża tę postać w nowe walory artystyczne i opromienia ją przedziwnym urokiem. Wyborna zaś gra pp. Adwentowicza, Kosmowskiej, Jednowskiego, Kosińskiego, Noskowskiego i Bończy znana już publiczności krakowskiej, dopełni pięknego wrażenia.

Slub. W kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu pobłogosławił dziś ks. kan. Stan. Pilchowski związek małżeński Józefa Gaucarczyka, prof. tut. sem. naucz. z p. Jadwigą Chrząszczówną.

Zanieczyszczanie przedmieść Od mieszkańców Dębnik i Zwierzyńca otrzymujemy zażalenia na dziwne traktowanie gmin przyłączonych, przez zakład czyszczenia miasta. Przez cały dzień — pisze nam jeden z tamtejszych obywateli — ciągną z ul. Zwierzynieckiej na Dębniki i Zwierzyniec skrzypiące słynne „Smoki", wioząc odpadki i nieczystości, dary zaiste danajskie, kulturalnego Wielkiego Krakowa dla „dzikich" gmin podmiejskich. Dobrodziejstwa cywilizacyi poznają te gminy w bardzo niewonnej postaci.

Nieczystości te zsypywane są następnie na place wyznaczone dobrotliwie przez magistrat na przedmieściach: na Zwierzyńcu na t. zw. stawach Marczyńskiego, na Dębnikach na placu Konfederackim i na placu za ul. Szwedzką, tuż nad Wisłą, w ogrodzie. Wszystkie te generalne śmietniska leżą w pobliżu domów mieszkalnych.

Na Zwierzyńcu na tzw. stawach Marczyńskiego ma być w najbliższej przyszłości targowica miejska (sic!), na Dębnikach place budowlane prawdopodobnie, bo już kilka nisko położonych terenów zostało tam nieczystościami miejskiemi zasypanych. Tymczasem zaś te generalne składnice odpadków, gnijąc od deszczu i słońca, zatruwają wyziewami powietrze na paręset metrów wokoło, zatruwają wody gruntów, na których są tam studnie, są prawdziwemi ogniskami zarazy i różnych epidemij teraz i w przyszłości. Czy nienależałoby temu końca położyć? Czy nie istnieje żadna ustawa, zabraniająca składać nieczystości w miejscach zamieszkanych? Czy wreszcie już istniejące śmietniska nienależałoby przynajmniej polewać jakimi płynami dezinfekcyjnymi, aby nie zatruwały powietrza? Sądzimy, że na postawione tu pytania znajdą odpowiedź władze sanitarne a władze miejskie jakąś radę.

Na żydowskiej służbie Na trzeciem piętrze domu przy ulicy Grodzkiej L. 1 czyściła wczoraj popołudniu okna 22 letnia służąca Magdalena Bronikowska. Mimo takiej wysokości nie była ubezpieczona linką. Naraz potknęła się i straciwszy równowagę, spadła na bruk podwórza. Wskutek tego upadku doznała złamania podstawy czaszki i złamania lewej ręki w dwóch miejscach i ciężkich potłuczeń. Konającą odwiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza, gdzie niebawem zmarła.

Konającej udzielił ostatnich św. Sakramentów przechodzący przypadkiem ul. Grodzką X. Dr J. Kaczmarczyk, prof. uniwersytetu.

Cholewa, Motyka i Tyrała. W jednym z cichych zakątków Ludwinowa zamieszkała piękna o szafirowych oczach Kunegunda Motyka. Do pięknej Motyki zapałał gorącą miłością 18 letni Józef Cholewa. Motyka robiła czułe oczy do Cholewy, Cholewa do Motyki i byłoby im życie płynęło słodko i spokojnie, gdy nagle ni stąd, ni zowąd do Motyki zapałał miłością nowy adonis Jan Tyrała. Kunegunda obdarzyła dla odmiany miłością nowego adoratora, czego nie mógł znieść żadną miarą Cholewa i dopadłszy swego rywala w jednej z uliczek Podgórza, pchnął go kozikiem w prawe ramię.

Tyrała leży w szpitalu, Cholewa siedzi „pod telegrafem". Motyka zaś spaceruje po Ludwinowie.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 2 w nocy zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Łobzowską l. 7, gdzie zamieszkały tam kursor teatralny Adam Fiałkowicz strzelił do siebie z braunniga, raniąc się śmiertelnie w prawą skroń. Lekarz dyżurny skonstatował już tylko zgon. Jak opowiadają współlokatorzy, Fiałkowicz wrócił do domu pijany. Po ułożeniu się do snu jeszcze pił wódkę przyniesioną ze sobą. Podniecony alkoholem wszczął awanturę z gospodynią, poczem popełnił samobójstwo Zwłoki odstawiono t. zw. „trupiarką" do zakładu medycyny sądowej.

Ostrzeżenie. Od kilku dni włóczy się po Krakowie jakaś elegancko ubrana pani i wyłudza w sposób podstępny rozmaite datki, poczem bezpowrotnie znika. Policya śledzi za tą panią.

Fałszywy rubel. Franciszek Bogd , zamieszkały w Dąbiu pod l. 79, doniósł policyi, iż przed kilku dniami sprzedał Władysławowi Kaczorowi parę gołębi, za które otrzymał zapłatę w postaci fałszywego rubla. Kaczor zawezwany na policyę przyznał, że pieniądz otrzymał od swojej 11-letniej siostry.

Zapiski policyjne. Kupcowa Perla Dina Taffet doniosła policyi, że jacyś nieznani sprawcy włamali się do jej antykwarni przy ul. Szpitalnej i skradli książek szkolnych za sumę 200 K.

Do piwnicy Franciszki Grünner dostali się jacyś niewyśledzeni smakosze i skradli soku malinowego i wina za 100 K.

Zalotna złodziejka. Znana w pewnych kołach Krakowa Wiktorya Jachowska, po znudzeniu się męskiem towarzystwem zapoznała się z dwoma dziewicami z przedmieścia. Chcąc natychmiast ze znajomości skorzystać, obie wyprowadziła w pole i tutaj spiwszy je alkoholem, okradła. Zawiadomiona o kradzieży policya, zamknęła pomysłową złodziejkę „pod telegrafem".

Znowu aresztowanie popisowych. Policya na dworcu aresztowała wczoraj popołudniu 12 popisowych, usiłujących przejechać granicę austryacką w kierunku do Ameryki.

Pogoda. Dnia 28-go sierpnia termometr doszedł od + 9·6 do + 18·2 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 29 go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm, — termometru + 16·0 C, wiatr: północno zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 29 sierpnia o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 13·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatru niema, cisza, pochmurno. Prognoza: małe opady.

Kronika zamiejscowa

W stanie zdrowia Dra Maleckiego polepszenie trwa dalej. Gorączka ustąpiła, dziś pacyent znajduje się w stanie podgorączkowym. Przybytek sił ciągle widoczny. Pacyent jest przytomny. Lekarze mają już pełną nadzieję utrzymania go przy życiu.

Stan p. Maleckiej ciągle beznadziejny.

Ks. Metropolita hr. Szeptycki, który, jak donosiliśmy, zachorował w czasie pobytu w Rzymie, przyszedł o tyle do zdrowia, że mógł wyjechać ze Rzymu na kuracyę do północnych Włoch.

Zjazd kupców chrześcijańskich we Lwowie. W dniach 28 i 29 września br. odbędzie się we Lwowie staraniem Kongregacyi kupieckiej zjazd kupców chrześcijańskich.

Brak silnej organizacyi kupieckiej, utrudniający jednolitą i konieczną pracę nad ochroną interesów kupieckich, oraz nad rozwojem kupiectwa na polu zawodowem, przynoszący chrześcijańskiemu kupiectwu polskiemu nieobliczalne szkody, skłonił lwowską Kongregacyę kupiecką w porozumieniu z Kongregacyą kupiecką krakowską do zorganizowania wspomnianego zjazdu.

Ważność sprawy przemawia sama za siebie, to też spodziewamy się, że każdy kupiec chrześcijański udowodni zrozumienie doniosłości organizowania się i weźmie osobisty udział w obradach.

Wszelką korespondencyę oraz zgłoszenia uczestnictwa należy adresować: Kongregacya kupiecka, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 1.

Uczestnikom zostaną rozesłane w swoim czasie karty uczestnictwa ze ścisłym programem. Tymczasowy program zjazdu kupców chrześcijańskich we Lwowie: 1. Organizacye kupieckie: gremia i stowarzyszenia kupieckie. 2. Wprowadzenie w życie ustawy o fachowem uzdolnieniu dla handli towarów korzennych oraz farb i materyałów w myśl ustawy z r. 1907 i ogólne uzdolnienie. 5. Zamykanie handlów o 7, względnie o godz. 8 wieczorem i zupełny spoczynek niedzielny. 4. Handel obnośny i konsumy. 5. Popieranie przemysłu krajowego a kupiectwo polskie. 6. Polskość kupiectwa w mowie i piśmie. 7. Wzajemna pomoc kupiecka i kredytowa. 8. Związek ogólny Towarzystw kupieckich chrześcijańskich. 9. Wnioski uczestników.

Zakusy germanizatorskie. Piszą do nas z kraju: Wozy kolejowe w dyrekcyi krakowskiej otrzymały świeżą ozdobę w postaci tablic z wielkim napisem: „Nichtraucher" naturalnie wyłącznie w języku państwowym bez uwzględnienia języków krajowych. Tablice te wywołują sensacyę prawdziwą i zrozumiałe oburzenie. — Tablice wykonano w „k. k. B. B. Amt Krakau". Zapytujemy, dokąd to wszystko właściwie zmierza i za czyją się to dzieje inicyatywą?

Zmiana własności Metropolita ks. Szeptycki kupił dobra Zarwanica, w pow. podhajeckim, za milion koron od p. Feliksa Weisglassa. Zarwanica słynie z cudownego obrazu Matki Boskiej, znajdującego się w tamtejszej cerkwi, oraz ze źródła, znajdującego się obok kaplicy, a mającego według wierzeń ludu cudowne skutki lecznicze. Co roku też odbywają się do Zarwanicy pielgrzymki na odpust nietylko z Galicyi wschodniej, ale także z Bukowiny i Węgier północnych. Miejscowość ta, położona o 24 kilometrów od Buczacza znajduje się w przepięknej okolicy podolskiej nad rzeką Strypą. Pod Zarwanicą w Polesiukach znajdują się do dziś ruiny starożytnego zamku, który wystawili ongi Turcy, zająwszy Zarwanicę i spaliwszy Buczacz, Budzanów i Podhajce.

Morderstwo w grecko-katol. klasztorze. Ze Złoczowa donoszą: W nocy z wtorku na środę popełniono straszną zbrodnię w tutejszym klasztorze Bazylianów Wniebowstąpienia Pańskiego. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy wdarli się przez okno do klasztoru i zamordowali ihumena (przeora) klasztoru ks. Ignacego Kossaka. Rano znaleziono 64-letniego ihumena bez życia. Rozbójnicy zarżnęli go. Zbrodni dokonano w celach rabunkowych. Czy i wiele kosztowności zrabowano, niewiadomo. Rano zjawiła się na miejscu komisya sądowa.

Przez cały dzień onegdaj i wczoraj urzęduje w klasztorze komisya sądowa i przeprowadza śledztwo. Mieszkanie zamordowanego znaleziono w największym porządku, nic w niem nie poprzewracano, ani nie porujnowano. Służba klasztorna nie może podać żadnych szczegółów, o niczem nic nie wie. Co nieznani zbrodniarze zrabowali, dotychczas jeszcze nie stwierdzono. Żandarmerya wpadła już, jak się zdaje, na trop zbrodniarzy, ale jeszcze żadnych aresztowań nie dokonano.

Klasztor Bazylianów w Złoczowie należy do tych, które nie zgodziły się swego czasu na reformę zakonu OO. Bazylianów, przeprowadzoną przez Jezuitów i pozostał niezreformowany. Oprócz klasztoru w Złoczowie istnieją niezreformowane klasztory Bazyliańskie w Hoszowie i Pogoni. Zakonnicy ci są na wymarciu, gdyż nie wolno im przyjmować nowicyuszów.

Ks. Kossak w klasztorze złoczowskim był sam jeden ostatnim w tym klasztorze Bazylianinem, który nie poddał się reformie i protohumenowi ks. Filasowi. Dziś po śmierci ks. Kossaka klasztor ten obejmą Bazyliani reformowani.

Echa napadu bandytów na pociąg Badania w sprawie napadu na pociąg nie postąpiły ani o krok naprzód, na ślad sprawców nie natrafiono. Dziś nie ulega wątpliwości, że bandytom pomagał ktoś z personalu kolejowego a tym był palacz Maksymilian Jarosławski, nad którym zawieszono areszt śledczy. Aczkolwiek obecnie Jarosławski broni się bardzo sprytnie, zdradziły go początkowe zeznania z owym sznurkiem i z zachowaniem się jego wobec bandytów. Jak wiadomo, palacz zeznał, że bandyci skrępowali go, tymczasem sznur ten znaleziono zwinięty na maszynie w ten sposób, jakby bandyta wziął go dopiero ze sklepu. Trudno przypuścić, aby bandyta, który uwalniał palacza z więzów bawił się zwijaniem sznura. Nieprawdopodobne jest również, że palacz dał się tak wodzić bandycie z maszyny do wagonu (miał naprawiać hamulec) i z powrotem. Gdyby palacz nie był w porozumieniu z nimi, byłby niewątpliwie po uwolnieniu się, skrył między publicznością, jak to uczynił maszynista i zaalarmował podróżnych. Tymczasem on kwadrans z nimi konferował a o napadzie nikomu nie wspomniał. Komisya stwierdziła dalej z całą stanowczością, że zamach nie był mistyfikacyą, był to napad seryo, dokonany jednak przez ludzi „niefachowych". Aczkolwiek o wypadku tym zawiadomiono wszystkie posterunki żandarmeryi, do dziś nie otrzymano o nich nic pozytywnego. A może Jarosławskiemu rozwiąże się język a robi wrażenie, że wie wiele...

Wojciech Kossak pod konfiskatą. Onegdaj w Warszawie w szeregu sklepów, zajmujących się sprzedażą pocztówek, inspektor drukarni i litografij warszawskich oraz handlu księgarskiego skonfiskował wszystkie znalezione pocztówki z reprodukcyami obrazów Wojciecha Kossaka, przedstawiającemi sceny z życia b. wojska polskiego.

Pocztówki te, dozwolone przez cenzurę, były dotychczas przedmiotem jawnego handlu i konfiskata ich nastąpiła po znanem wystąpieniu „Ruskiego Inwalida" z oskarżeniem o fabrykacyę przez Kossaka obrazków jawnie agitacyjnych; dwie inkryminowane pocztówki redakcya rzeczonego organu przesłała petersburskiemu komitetowi cenzury.

Nadto zabroniono wystawiania w oknach sklepowych reprodukcyj głośnego obrazu Podkowińskiego p. t. „Szał".

Granice gubernii chełmskiej. „Kuryer Warszawski", donosi: Rada ministrów zatwierdziła opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z generał-gubernatorem warszawskim projekt wytknięcia granicy gubernii chełmskiej od strony gubernii siedleckiej i lubelskiej. Północna granica gubernii chełmskiej rozpoczyna się od lewej strony Bugu, od leśnictwa rządowego Mierzwica. W gubernii lubelskiej granica kończy się u wsi Kamionka i Ryczki, opierając się o granicę austryacką. Pomi-

nięcie Tarnogrodu w prawie z roku 1912 o oddzieleniu Chełmszczyzny uznano za rzecz bez znaczenia prawnego i Tarnogród włączono do gubernii chełmskiej.

Z letnich siedzib.

Z Rabki donoszą do nas: Ostatnie dni wywczasów letnich w Rabce, niczem się nie różniły od całego sezonu, w którym lało bez przerwy, odstraszając letników, a sprowadzając tych, którzy koniecznie potrzebowali kuracyi, bez względu na pogodę. Dzięki tej okoliczności nie udawały się też, jak dawniej, wszelakie festyny i produkcye, przynosząc jeśli nie deficyty, to niezbyt wielkie zyski. Z produkcyj estradowych największą estymą cieszył się koncert śpiewaka krakowskiego prof. St. Bursy, gromadząc mimo szalonej ulewy, dość pokaźną ilość słuchaczy. Prof. Bursa zbierał tego wieczoru rzęsiste oklaski za artystyczne wykonanie aryj operowych, a przedewszystkiem za przepiękne odśpiewanie szeregu pieśni. P. Bursie towarzyszyła para jego najzdolniejszych uczni. P. Stanisław Piotyński utalentowany baryton, który za wykonanie aryi tudzież pieśni zbierał nader rzęsiste oklaski. P. Stefania Balówna, której wdzięczne zjawisko i [illegible], świadczący o wielkiej muzykalności śpiew, zainteresowały słuchaczy wykonaniem aryi z opery „Traviata" oraz pieśni Melcera, Niewiadomskiego i Żeleńskiego. Oprócz produkcyj solowych zawierał program duety i ensemble, które ożywiając wieczór, zyskały żywe oklaski wykonawcom i akompaniatorce p. Burzowej.

Rabka rozpoczyna się wyludniać i za dni kilka już tylko zamknięte wille i domy rozpoczną sezon zimowy, a właściciele ich obliczanie bardzo smutnych efektów, nieszczęśliwej letniej kampanii tegorocznej.)

Ze świata.

Zgon artysty polskiego. W tych dniach utonął w Dunaju pod Klosterneuburgiem, uczeń szkoły medalierskiej i rytowniczej w Wiedniu Hubert Biczyński, rodem z Warszawy. Ukończył on już pierwszy rok szkoły i zwrócił na siebie uwagę niezwykłemi zdolnościami, rokującemi mu świetną artystyczną przyszłość. Prace jego na wystawie, urządzonej z końcem roku, uzyskały jednomyślne odznaczenie. Zwłok tragicznej ofiary wypadku dotąd nie zdołano odnaleźć.

Prezydent Poincare żołnierzem. Obecny prezydent Francyi odbywał swego czasu służbę wojskową w Nancy. Jego ówczesny instruktor prowadził dokładne zapiski co do osoby i zachowania się swego podwładnego. Obecnie dziennik „Démocratie" ogłasza z tych zapisków, co następuje: „Poincaré jest bardzo dobrym żołnierzem, chętnym do nauki, o gorącem sercu, niedumnym, grzecznym i dobrym kolegą, którego wszyscy szanują".

Tensam podoficer-instruktor oświadczył później, że żołnierz Poincaré był dobrym chrześcijaninem i towarzyszył mu często w niedzielę do kościoła do wysłuchania Mszy św.

Z biegiem czasu pomieniony podoficer instruktor nie mógł pozostać we Francyi, wystąpiwszy z wojska. Musi on mieszkać w Belgii, gdyż został braciszkiem u Redemptorystów, których z granic „miłującej wolność" Rzeczypospolitej wygnano.

Prawosławne absurdy teologiczne. „Nowoje Wremia" donosi, że w Kijowie wyszła tymi dniami, za pozwoleniem miejscowej cenzury duchownej książka p. t.: „Gołos iz kelii starca Kijewsko-Pieczerskoj ławry", w której otwarcie i kilkakrotnie powiedzianem jest, że samo imię „Jezus" jest Bogiem. Petersburski synod, dowiedziawszy się o istnieniu tej książki, która powstała pod wpływem nauk szerzonych w ostatnich czasach przez pewnych mnichów z góry Athos, zakazał jej sprzedaży.

Pierwsze albańskie marki pocztowe. Od kilku dni listy wysyłane z Durazzo, Valony i Argyrokastron mają na starych tureckich markach pocztowych druk, przedstawiający dwugłowego orła. Kursować one będą tylko krótki czas, a mianowicie do chwili zaprowadzenia nowych marek pocztowych albańskich, które są już przygotowane.

Sufrażystka i jej mąż. Pani Emma Roeppe, znana sufrażystka, wygłosiła na jednym z wieców w New Yorku płomienną przemowę o ucisku kobiet przez mężczyzn, potrzebie wyzwolenia kobiet i t. d. Podczas jej przemówienia jakiś obecny na wiecu mężczyzna ciągle jej przerywał wykrzykami: „Czy na czas u pani w domu podają obiad? Czy dzieci pani mają należytą opiekę?" i t. d. Kiedy go wreszcie za hałaśliwe zachowanie się aresztowano i zaprowadzono do komisaryatu policyi, okazało się, że tym mężczyzną był własny, legalny... mąż pani Roeppe.

Ze świata katolickiego.

Kongres katolicko-słowiański w Lublanie. Dzień niedzielny, który w stolicy kraju zgromadził niewidziane dotąd tłumy obcych i swoich, był dniem prawdziwego tryumfu katolickiej idei wśród południowych Słowian. Gazety liberalne i antykatolickie siliły się na to, aby wrażenie wiecu osłabić, ale daremnie. Słusznie też pisał dziennik socyalistyczny „Zorja", że Kongres lublański złożył niezbity dowód, jak wielka i silna jest organizacya katolickich Słoweńców. I tej prawdzie należy śmiało w oczy popatrzeć. Socyalna demokracya winna na przyszłość dołożyć wszystkich starań, aby wzmocnić swe posterunki, w przeciwnym bowiem razie cała ludność Krainy pójdzie w służbę „klerykalizmu".

Pozwolę sobie opisać dokładniej ten olbrzymi pochód narodów słowiańskich po ulicach Lublany.

Pochód otwierała konnica chłopów w malowniczych strojach narodowych.

Za nimi postępowali posłowie do sejmu i parlamentu tudzież starości. Następnie szli reprezentanci gmin wiejskich i miejskich w liczbie kilkuset. Tuż obok kroczyli delegaci Słoweńcy z sześciu miejscowości z Niemiec, byli to górnicy, którzy przed laty wywędrowali z kraju do kopalń w Niemczech i obecnie wzięli udział w narodowem swem święcie.

Za delegatami z Niemiec szli pierwsi Polacy. Na czele grupy polskiej kroczył książę Władysław Sapieha, następnie w prześlicznym narodowym stroju inżynier Stanisław Żeleński z Krakowa, dalej trzy Polki w krakowskim stroju, p. Stróżyński w kontuszu, dwaj skauci, kilku Krakusów, dużo duchowieństwa i gości z trzech zaborów.

W czasie, w którym przechodziła grupa polska, ze wszystkich okien i balkonów dały się słyszeć głosy: Niech żyją Polacy.

Za Polakami szły delegacye czeskie i morawskie. Dalej Chorwaci w liczbie tysięc z górą. Kobiety zwłaszcza zwracały oczy publiczności swym cudownym strojem narodowym. Dalej szli Dalmatyńcy a za nimi Słoweńcy z Karyntyi w liczbie 1000. Przepiękny wprost widok przedstawiały grupy Orłów i Orlic czeskich, chorwackich i słoweńskich. Na widok tego wojska narodowego nie było końca oklaskom i wołaniom: „Niech żyją". Pochód zamykali delegaci różnych organizacyj oświatowych i ekonomicznych.

Uroczystości na Jasnej Górze. Uroczystości poświęcenia Stacyj Męki Pańskiej na Jasnej Górze dnia 31 b. m. będą się odznaczały powagą i okazałością. Z Krakowa przybył na uroczystość niedzielną tutejszy przeor klasztoru OO. Paulinów na Skałce O. Augustyn Jędrzejczyk, częstochowianin, który przed dwoma laty przed sprawą Macocha wyjechał do Krakowa.

Zapowiedziano kilka pielgrzymek z zagranicy, między innemi z Poznania, Krakowa, Wrocławia i ze Lwowa. Spodziewany jest przyjazd kilkunastu rodzin polskich z Ameryki.

Według ogłoszonego programu uroczystości jasnogórskich, porządek jest następujący:

W wigilię uroczystości dnia 30 b. m. o godz. 3·30 popołudniu nieszpory w wielkim kościele, litania Loretańska w kaplicy Matki Boskiej i zasłonięcie Cudownego obrazu;

W niedzielę dnia 31 b. m. o godz. 7·30 rano cichą Mszę św. odprawi J. E. X. Biskup Zdzitowiecki;

O godz. 8·30 rano rozpoczęcie uroczystości poświęcenia Stacyj Męki Pańskiej w wielkim kościele, gdzie przed wielkim ołtarzem w prezbiteryum zbierze się duchowieństwo pod przewodnictwem Ich Eks. Biskupów, przedstawiciele stanów, zrzeszeń, prasy i delegacye od przybyłych pielgrzymek. Następnie uroczysta procesya.

O godz. 11-tej suma: przed szczytem odprawi metropolita X. arcybiskup Kakowski, kazanie wypowie X. kanonik Majewski z Kalisza; w kaplicy Matki Boskiej — celebrans J. E. X. biskup Karaś, kazanie — X. kanonik Mikulski z Włocławka; w wielkim kościele — celebrans J. E X biskup Nowowiejski, kazanie — X. Orchowski; przy bramie Lubomirskich — celebrans J. E X. biskup Łosiński, kazanie — X. Wróblewski z Praszki;

O godz. 3·30 popołudniu nieszpory w wielkim kościele;

O godz. 4·30 popołudniu droga krzyżowa z udziałem Ich Ekse. X. Biskupów (porządek procesyi, jak rano).

Z dziedziny wojskowości.

Nowe wojskowe balony. Francuski balon do sterowania „Clement-Bayard" przy 75 m długości i 14 m grubości, ma 7.000 m^3 pojemności, zaliczony więc być może do statków powietrznych średnich rozmiarów. Posiada on dwa motory „Clement-Bayard" każdy o sile 110 HP. i oprócz dwóch śrub poziomych, śrubę umieszczoną pionowo pod gondolą. Śruba ta ma ułatwiać spadanie i podnoszenie się balonu w położeniu możliwie poziomem.

Świeżo zbudowany balon do sterowania dla marynarki niemieckiej w Friedrichshafen „L II." mierzy 165 m długości. Zaopatrzony on jest w cztery motory, każdy o sile 200 HP. i w trzy gondole, z których dwie przeznaczone są jedynie dla maszyneryi. Balon ten będzie miał szybkość przypuszczalnie 95 km na godzinę a to dzięki swym silnym motorom.

Sprostowanie. W pierwszych wierszach wczorajszego artykułu „Z wakacyj bałkańskich" chochlik drukarski sprzeniewierzył jedno słowo i sprawił, że „widziałem nastrój". Nie tego nawet w Białogrodzie się nie widzi. Czytelnik domyślił się z pewnością, że miało być: Widok pełen jakiegoś dziwnego i t. d. nastroju.

Nekrologia.

Maryan Mirosław Czekoński, artysta-malarz i adjunkt rachunkowy wydziału krajowego, zmarł wczoraj we Lwowie tragiczną śmiercią, rzucając się z trzeciego piętra w przystępie rozstroju nerwowego, spowodowanego nieuleczalną chorobą piersiową.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Złote więzy", dramat w 5 aktach L. Rydla. II. część trylogii p. t. „Zygmunt August".

Sobota. „Wyzwolenie", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Niedziela. „Ksiądz Marek", poemat dramat. w 5 obrazach J. Słowackiego.

Poniedziałek. „Taniec czynowników", komedya w 4 aktach L. Birińskiego.

Ze sportu.

Zapowiedziane przez zarząd Związku polskiego międzykrajowe zawody Moraw — Śląska przeciw Galicyi budzą w kołach sportowych niezmiernie żywe zainteresowanie, gdyż stanowić będą miarę wysokości sportu piłki nożnej rywalizujących krajów. Drużyna nasza napotka w przeciwnej silnego rywala, gdyż liczne kluby z Berna, Opawy, Bielska, Cieszyna i reszty tamtejszych miast mają w swem łonie wytrawnych graczy pierwszorzędnych klubów czeskich i niemieckich.

Związek tamtejszy wystawił też swą drużynę z graczy „internacyonalów", których, zdaje się, rutyną dużo łatwo będą przewyższali.

Z teatru.

„Wyzwolenie" Stanisława Wyspiańskiego.

Ze sceny krakowskiej przemówił wczoraj po raz pierwszy za dyrekcyi p. Pawlikowskiego — Stanisław Wyspiański. Na afiszu znalazło się „Wyzwolenie", dramat przepotężnie działający ze sceny, chociaż to dramat ideowy, bez scenicznej realnej akcyi, chociaż to dramat symbolów i refleksyj.

Mnogo publiczności było wczoraj w teatrze. Kraków „Wyzwolenia" nie widział na scenie od lat trzech, zobaczył je wczoraj w dawnym scenaryum, wygotowanym przez Wyspiańskiego, genialnego reżysera, z tym samym artystą w roli Konrada, który kreował ją na premierze dzieła wielkiego poety.

Przedstawienie wczorajsze wypadło w całości dobrze, sceny zbiorowe były poprawne, ugrupowanie inteligentne. Obsada — poza kilku rolami — nowa. P. Mielewski rolę Konrada zalicza do najlepszych w swym repertuarze. Cudne strofy Wyspiańskiego wygłaszał z szlachetnym, pięknym a niezbędnym w tej roli patosem, w momentach, kiedy Konrad „głosi siłę" miał p. Mielewski potężny zapał i przekonanie. Z doskonałem zrozumieniem intencyj poety brzmiało słowo Wyspiańskiego z ust p. Bończy (Prezes), Siemaszki (kaznodzieja i stary aktor), Kosińskiego (Starzec), Jednowskiego (Samotnik), Stanisławskiego (Reżyser), Z. Nowakowskiego (Mówca) i Szymborskiego (Hotysz). Miłą niespodziankę zrobił nam p. Mastalski wczoraj w roli Prymasa doskonały. P. W. Nowakowski (Geniusz) posiada piękny głos o szerokiej skali i ładnie wygłasza wiersze. — P. Żarski rolę karmazyna oddał najzupełniej poprawnie. Pna Braunówna ma prawdziwy talent, okazuje się on nawet w epizodzie.

Zapoznała się publiczność krakowska na wczorajszem przedstawieniu z trzema nowozaangażowanemi artystkami. P. Alina Gryficz (Wróżka) wywarła bardzo korzystne wrażenie grą swobodną, pełną wdzięku i naturalności, ładnym materyałem głosowym i urodą. P. Irena Zawadzka (Harfiarka) ma dużą intuicyę aktorską i zakrój na — w przyszłości — doskonałą odtwórczynię ról w repertuarze poetyckim. O talencie p. Romany Szpakowej (Muza) po pierwszym wystąpie nie zbyt wiele można powiedzieć; warunki aktorskie ma pierwszorzędne, dykcyę jasną, grała z dużą, może za dużą pewnością siebie. Na przyszłość zalecić jej należy przedewszystkiem umiarkowanie w gestach.

O innych przedstawicielach „narybku" aktorskiego, którzy zaprezentowali się wczoraj w drobniejszych rolach, na razie lepiej zamilczmy. Reżyserował „Wyzwoleniem" p. Mielewski.

W przedstawieniu wczorajszem braki były, ale idą one na rachunek niedostatecznej (z konieczności!) liczby prób, na rachunek niezupełnego jeszcze zgrania się nowego personalu. Braki te w przyszłości zapewne zginą.

K. Bar.

Zamordowanie przeora OO. Bazylianów w Złoczowie.

Lwów, 28 sierpnia.

Morderstwo, dokonane na osobie X. Kossaka, przeora OO. Bazylianów w Złoczowie, na razie przedstawia się bardzo tajemniczo:

Mord miał miejsce w nocy z dnia 26 na 27 b. m. Morderstwo odkryto jednak dopiero dnia następnego o godz. 7·30 rano. Służąca, wiedząc, że śp. przeor zwykle raniutko wstawał, zdziwiła się tem, że drzwi sypialni były zamknięte i odrazu powzięła pewne podejrzenie. Dobijała się więc do drzwi sypialni, a gdy żaden głos z wewnątrz się nie odzywał, przedostała się przez okno do pokoju, gdzie z przerażeniem ujrzała zastygłe już zwłoki ś. p. przeora. Wybiegła więc z krzykiem na podwórze i zawiadomiła o strasznym wypadku innych służących. Dano znać do miasta. Wnet potem przybył sędzia śledczy z lekarzem sądowym. Skonstatowano u zmarłego 5 cięć śmiertelnych szerokości 2 cm. Cztery rany zadano w głowę, jedną powyżej lewej łopatki.

Komisya sądowo-lekarska udała się wczoraj na miejsce wypadku, aby rozpocząć swe urzędowe czynności.

Śledztwo trwa na miejscu już drugi dzień. Prowadzi je sędzia Reszetyło i prokurator Ojno. Sekcya zwłok odbyła się wczoraj. Jak donoszą pisma lwowskie, wykazała ona, że rany zostały zadane częściowo brzytwą, częściowo narzędziem podobnem do noża rzeźnickiego.

Śledztwo ustaliło dotąd, że zbrodniarz wszedł do celi zamordowanego przeora drzwiami od korytarza, które wyważył.

Słychać, że aresztowaną będzie służąca Basia Łytyk. W celi zamordowanego bowiem znaleziono chustkę kobiecą. Wieczorem przed morderstwem widział tę chustkę na głowie Łytykówne] diak. Służąca nie umie tego wytłómaczyć, jakim sposobem znalazła się chustka w celi, jeżeli Łytykównej wieczorem w celi nie było.

O zamordowanym X. Kossaku chodziły wersye, że posiada majątek. Mówiono, że X. Kossak zabrał zmarłemu X. Niemiłowiczowi 67.000 K. Bratanek zmarłego Niemiłowicza, zamieszkały w Drohobyczu, wytoczył z tego powodu X. Kossakowi proces, który toczył się długi czas bez rezultatów dla skarżącego. Bratanek ów był przed rokiem u X. Kossaka, domagając się ponownie zwrotu pieniędzy stryja.

Żandarmeryę złoczowską zawiadomiła właścicielka sklepu galanteryjnego w Złoczowie, iż kupował u niej chłop jakiś przed południem portfel. Do portfelu tego włożył przy niej kilkanaście tysięcy banknotami tysiąckoronowymi.

Klasztor, który onegdajszej nocy był miejscem bestyalskiego mordu, nieraz już był przedmiotem napadu różnego rodzaju ciemnych indywiduów — które polowały na skromny swoją drogą majątek przeora. Ostatnim razem dokonano tam śmiałego włamania w dniu śmierci poprzedniego przeora księdza Niemiłowicza. Zmarły jeszcze leżał na katafalku, kiedy nieznani sprawcy włamali się do kancelaryi parafialnej w nadziei uzyskania znaczniejszego łupu. Nadzieja ta ich jednak zawiodła, albowiem ówczesny wikary, a obecnie zamordowany przeor X. Ignacy Kossak był na tyle przezorny, że majątek, wynoszący około tysiąca koron, przeniósł do swego prywatnego mieszkania i w ten sposób go uratował przed złodziejami.

Echa z Bałkanu.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 29 sierpnia.)

Koronacya króla Konstantyna.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslavische Corresp." donosi z Aten, że w maju przyszłego roku odbędzie się z ogromną pompą według obrządku bizantyńskiego koronacya greckiej pary królewskiej. Król ukoronowany będzie koroną bizantyńskich cesarzy, przechowywaną na górze Athos i przywdzieje historyczny purpurowy płaszcz cesarzy bizantyńskich. Król Konstantyn przybierze imię Augustus, a jego żona Augusty. Z okazyi koronacyi odbędą się igrzyska w stadyonie i przedstawienie scen historycznych na Akropolis.

Z Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Albanische Corresp." donosi, że prowizoryczny rząd albański zwrócił się do mocarstw z prośbą, aby nakłoniły Serbów do opróżnienia zajętych terytoryów w północnej Albanii.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 29 sierpnia.)

Uchwały Związku niemieckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niemiecki Związek narodowy odbył dzisiaj przedpołudniem posiedzenie, na którem uchwalona została treść manifestu Związku w sprawie czeskiej. — Związek oświadcza w tym manifeście, że wszyscy **Niemcy są solidarni z Niemcami czeskimi.** Niemcy domagają się od rządu, aby kierunek rządów w Czechach odpowiadał także interesom Niemców. Zarazem żądają, aby przy układaniu budżetu respektowano więcej prawa niemieckie, oraz, aby uwzględniano gospodarcze interesy Niemców, które stanowią wspólną potrzebę z Czechami.

Pozbawienie pracy.

Opawa. (T. B.) Komisya budowlana stwierdziła, że budynkowi fabryki sukna w Görlitz grozi niebezpieczeństwo. Wstrzymano tedy ruch we fabryce, wskutek czego 200 rodzin robotniczych utraciło chleb. Robotnicy ci udali się wczoraj popołudniu przed dom gminny i domagali się od burmistrza, by interweniował w tym duchu, żeby na razie jeszcze pracy we fabryce nie wstrzymywano.

Cholera.

Zagrzeb. (T. B.) Urząd krajowy sanitarny stwierdza, że w ostatnim czasie wydarzyło się 14 nowych wypadków cholery, z tego jeden śmiertelny.

Skradzione perły w Wiedniu.

Paryż. (Tel. wł.) „Le Journal" donosi, że skradziona kolia perłowa za 3 mil. fr., została przewieziona do Wiednia i że tam czynią się poszukiwania za nią.

Wylew Dunaju i Prutu.

Ismail. (Bessarabia). (T. B.) Z powodu wystąpienia z brzegów Dunaju i Prutu, pola i ogrody w powiecie Ismail zalane. Szkoda wielka.

O budowę kolei bagdadzkiej.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps" donosi, że wkrótce będą ukończone układy między kołami finansowemi francuskiemi a niemieckiemi w sprawie kolei bagdadzkiej. Układy te są prowadzone z wiedzą Anglii i Rosyi. Anglia jest w przededniu zawarcia umowy w tej sprawie. „Deutsche Bank", jako nie zainteresowany w kwestyi bagdadzkiej, wykupi należące do Banku Otomańskiego papiery, dotyczące kolei bagdadzkiej, a Niemcy zrzekną się różnych koncesyj na budowę kolei na pobrzeżu morza Czarnego w Syryi. Rzesza Niemiecka otrzyma swobodę działania w Bagdadzie bez jakiejkolwiek kontroli zagranicznej, a Francya będzie wolna od ewentualnej konkurencyi niemieckiej.

Przeciw centralizmowi.

Petersburg. (Tel. wł.) Prof. Pogodin wydrukował w „Birż. Wied." artykuł p. t. „Centralizm a narodowość", w którym wyraża przekonanie, że języki maloruski i białoruski powinny otrzymać równouprawnienie. — Ale dalej prof. Pogodin czyni zastrzeżenie, że nie należy osłabiać jedności plemienia rosyjskiego. Walka ze szkodliwym centralizmem nie powinna — zdaniem prof. Pogodina — przekształcać się w separatyzm.

Nowy wybryk sufrażystek.

Elgin. (Szkocya) (T. B.) Gdy premier Asquith w Lossiemouth grał w golfa, napadły na niego dwie sufrażystki i zdarły mu kapelusz z głowy. Sufrażystki aresztowano. Publiczność gwizdała na ich widok i domagała się, żeby je wrzucić do morza.

Pożar na „Imperatorze".

Nowy Jork. (T. B.) Na parowcu „Imperator" (jestto największy z istniejących statków pasażerskich, większy, niż „Titanic". Przyp. Red.) wybuchł ubiegłej nocy pożar, który wnet stłumiono. Jeden oficer zginął, jeden z majtków ciężko ranny.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki podają szczegóły pożaru na statku „Imperator". Pasażerowie I. i II. klasy opuścili okręt już o godzinie 1-szej w nocy po ukończeniu rewizyi celnej; pozostali tylko wychodźcy. Około godziny 4 tej rano zauważono ogień w magazynach. Gdy załoga spostrzegła, że sama nie ugasi pożaru, zaalarmowała straż pożarną w porcie i w mieście i około godziny 8-ej ugaszono ogień. Wychodźcy przebudzeni zaczęli tymczasem w popłochu opuszczać statek. Podczas akcyi ratunkowej zginął oficer Herman Hobrecht, uduszony dymem i jeden z marynarzy.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Londyn. (Tel. wł.) Z N. Jorku donoszą, że prezydent tymczasowy Meksyku, gen. Huerta, w ostatniej chwili ustąpił i sam zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc dla uspokojenia kraju. Wobec tego delegat rządu amerykańskiego, Lind, powraca do Meksyku. Dziś ma się odbyć w mieście Meksyku zebranie przedstawicieli wszystkich stronnictw dla omówienia wyboru nowego prezydenta rzeczypospolitej meksykańskiej.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Marya Stecka z Olszowy, hrabianka Barbara Rumerskirch z Gorlic, Kazimierzowie Chodorowscy ze Lwowa, Magdalena Lebowska z Gorlic, Stanisław Grodzki z Warszawy, Józefa Heynowa z Jaszkowiec, Zofia Kowalska z Ojsławic (Kieleckie), Tadeusz Ihnatowicz ze Lwowa, X. Jan Ligęza ze Szczucina, Władysław Woliński ze Lwowa, Bronisławowie Chlebowscy z Warszawy, Stanisław Żmudziński ze Lwowa, Dr Andrzej Rozmiarek z Kóz, Teofila Lewicka ze Lwowa, Tomasz Stożkowski z rodziną z Łodzi, Wacław Sznrig z Warszawy, X. Józef Piontowski z Radomia, Włodzimierzowie Płużańscy z Zakopanego, Dr Marceli Paneth ze Lwowa, Wilhelm Schmitz z Kolonii, Halina Warmińska z Zakopanego, Stanisław Wroczyński z Siedlec, Wiktorowie Wagnerowie z Łodzi, Dr Antoni Zacharewicz z Warszawy, Władysław Piotrowski z rodziną z Kielc, Dyr. Kazimierz Wiśniewski ze Lwowa, Henryk Weiss z Wiednia.

HOTEL SASKI. Hr. Kazimierz Koziebrocki z Paryża, hr. Adam Stecki z Wołynia, Józefa Szujska ze Lwowa, Wiktorya Zielińska z Klęczany, Kamilla Kaczorowska z Podola, Wilhelm Gella, W. Orlikowska z Kijowa, Robert v. Trenkwald z Wiednia, Natalia Jasieńska z Warszawy, Tadeusz Potocki z Ukrynia, Józef Stieglitz z Wiednia, Marya Ochenkowska z Warszawy, Katarzyna Mączyńska z Warszawy.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 29 sierpnia 1913 r. godzina 1 w poł.)

	Płacą		Żądają	
	w Koronach			
Waluty.				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	50	118	25
Franki papierowe	95	25	96	25
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	492	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	90	25	91	—
4% " " "	82	—	82	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	90	75	91	55
4% Listy zastawne Banku kraj.	82	50	83	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	20	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	92	—	93	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	81	40	84	40
4% " " " " " 52-let.	92	75	93	75
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	88	—	89	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	82	—	83	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	80	25	81	25
4% Pożyczka miasta Krakowa	80	—	81	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	88	75	89	75
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4% Obligacye kolejowa	80	25	80	75
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	625	—	630	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	400	—	405	—
Akcye kolei Karola Ludwika	510	—	515	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	—	—	—	—
Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	85	75	86	25
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	85	75	86	25
4% renta koronowa austryacka	82	—	82	50
4% renta koronowa węgierska	81	25	81	75
4% renta austryacka w złocie	108	25	108	75
4% renta węgierska w złocie	103	25	103	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Nr. 4456.

Doniesienie.

C. i k. wojskowy magazyn żywności w Krakowie zakupi drogą kupna od ręki od producentów w miesiącach od września 1913, aż do marca 1914 włącznie w ogólności 3000 q żyta, 3000 q owsa, 3000 q siana, 2000 q słomy na podściółkę i 1500 q słomy do łóżek.

Bliższe warunki zawarte są w znajdującem się w wymienionym magazynie żywności „doniesieniu" gdzie i bliższe objaśnienia tak pisemne jak i ustne udzielone zostaną.

Kraków, 26. sierpnia 1913.

C. i k. wojskowy magazyn żywności w Krakowie.

1094 3 2

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 100/88 V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano, p. osob. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, do Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzeża, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna Warszawy.

10·55 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwary[illegible]

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·40 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX. co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·40 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. osob. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 40 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

3·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·35 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. osob. Nr. 61 V do Tarnowa.

6·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·00 wieczór, p. osob. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·05 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·25 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rzeszowa, Jasła, Sambora, Stryja.

8·43 wieczór, p. osob. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopolis okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. osob. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·35 w nocy, p. posp. Nr. 2 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Brodów, Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX. wł.), Nowego Sącza.

5·55 rano, p. osob. Nr. 43 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·25 rano, p. osob. Nr. 461 z Wieliczki.

7·30 rano, [illegible] Nr. 35 z Oświęcimia.

7·35 [illegible] Nr. 412 z Wieliczki.

7·45 [illegible] Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. osob. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX.) z Karlsbadu.

[illegible]

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6314 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzeżia. (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Sianek.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzeclawy (Lundenburga).

5·00 po poł., p. osob. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX.) z Tarnowa. Połączenia: (z Orłowa i Krynicy od 1 V. do 30 IX.) z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

5·14 wieczór, p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

5·35 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: od Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Sambora, Stryja, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. osob. Nr. 6218 z Kocmyrzowa i Mogiły.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. włącz. i święta) od Trzebini.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia: [illegible]

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej wydawnictwa „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.